

А Н У Т А У Ш О

Państwowy Teatr
Ludowy. Kraków
Nowa Huta
Scena. Kurt 71"
"Powrót do Fthaki"

w/g Stanisława
Wyspiańskiego
i Williama Szekspira
Dyrektor i kierownik
artystyczny

Waldemar Krygier

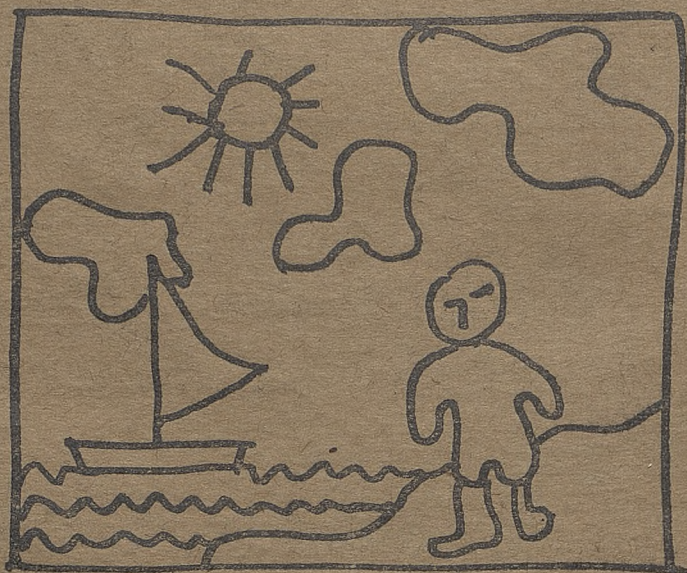
zastępca dyrektora
do spraw admini-
stracyjnych pan

Wątroba. Kierownik
literacki Feliks
Kudrycki. Kierow-
nik muzyczny
Jan Suśka.

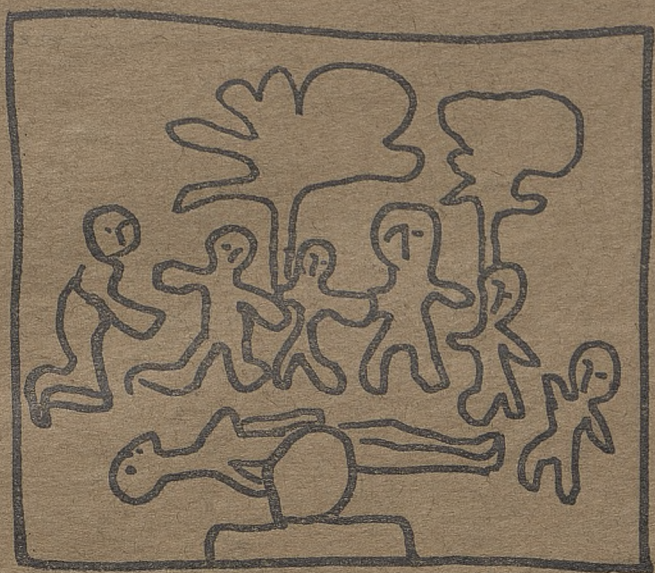
Państwowy Teatr
Ludowy. Kraków
Nowa Huta. Scena
"Kurt 71" "Powrót
do Fthaki" w/g

Stanisława Wy-
spiańskiego i Wil-
liama Szekspira

ni i t



Odysseusz po wieloletniej
wędrownie powrócił do ojczyzny
- Fthaki



Tyugareva
 sovjunij 120 kizjotek s
 a pzhkonauu je Ody' zogius
 stara ris o rsk Jewelopy z uadrya
 ze seala iue sis zagarnoci
 tron



Gastach"
 Jest ich pedus
 - muzkaja sposen
 kto?

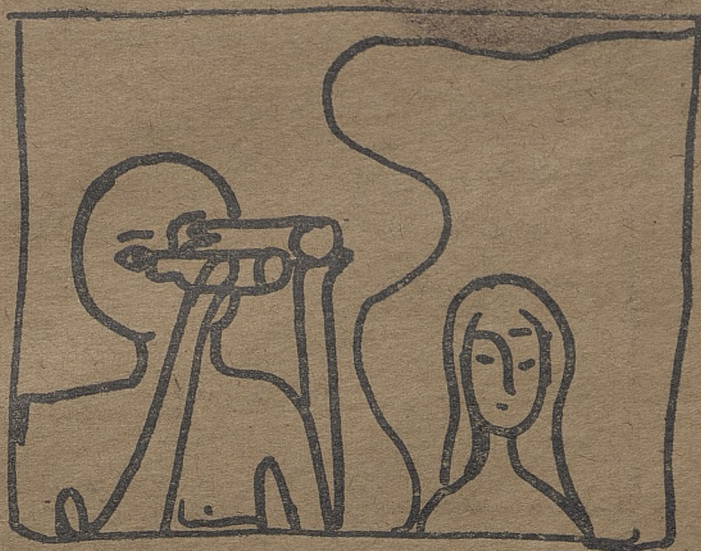
Odys"
 Gastach" podzieje!...
 Gachonie"



Wprowadzając
 spotkanie Polusa
 z synem Telewakiem
 który ma nieśmiertelność
 przez zaślubienie



"Odys" Hausiem
 w domu i w domu miój
 Mary "schodys" ... po krajom.
 Umyliśm li ... jak dżiaś
 wpatruję o jaszczkę prosić!



Copy "môj
dovni"



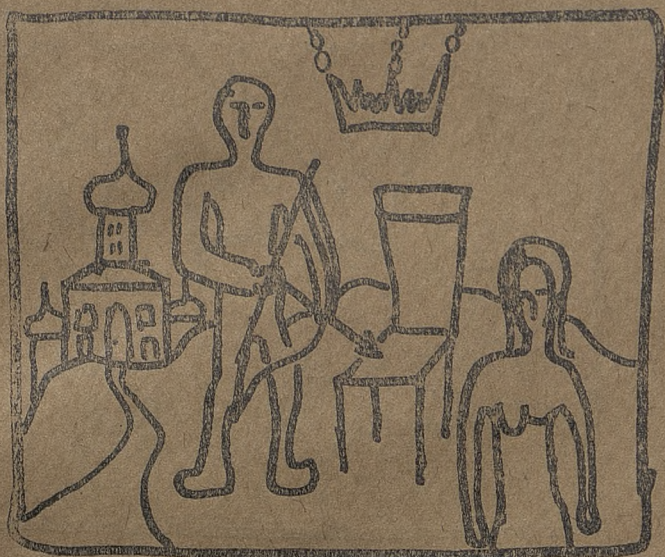
Odyś sprowokowany
 przez Zoltwicków
 o strasznego zrywa.
 Odyś" Wzdriem mić się.
 już zerwane psta!



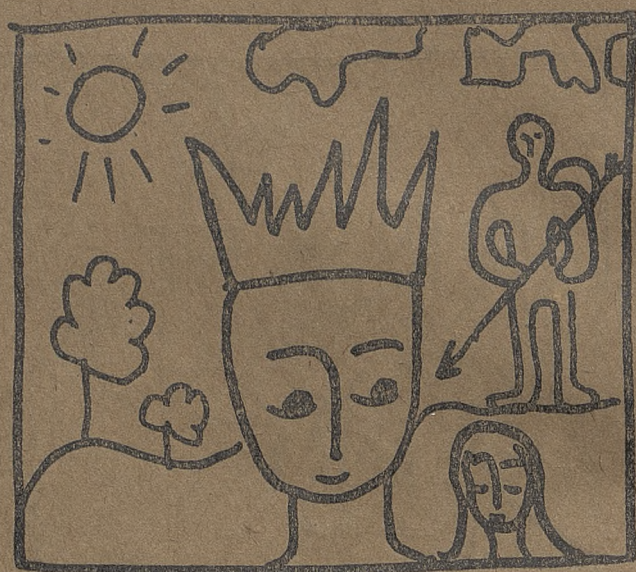
Res tui.



falokucy
 uzbroyeni w mieje
 gina sal stras
 Odyseusza.
 golyby wie Atena, mymorolomsky
 ich zapescie.



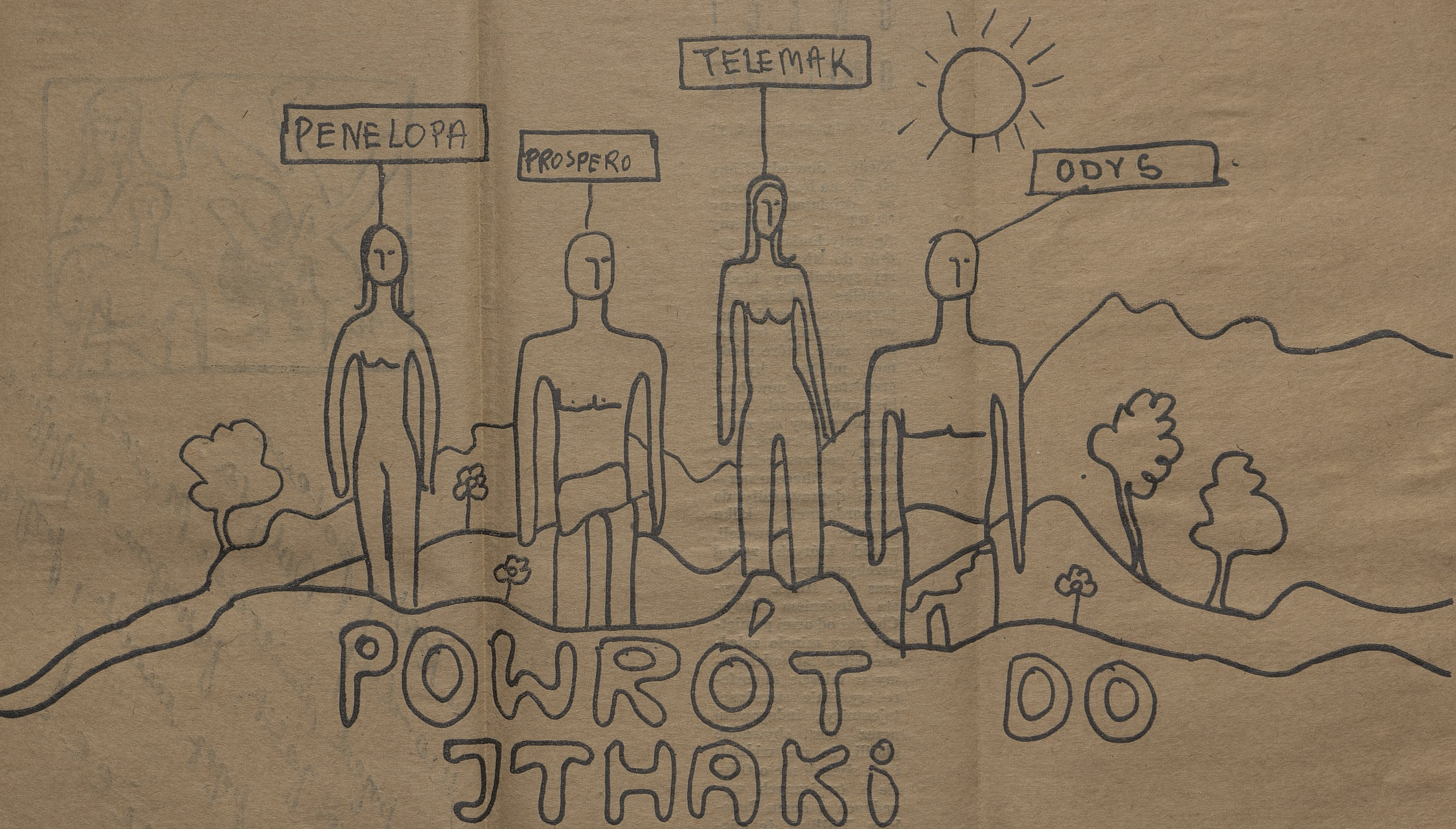
Odysseus: fujis, mysko
 zabitem mysko, mysko
 adychussem; co bylo
 zysicem kramaryne, niekdo
 He Gewelopa nie jest we
 wietna.



A uaret
boniadajis, je postubifa
jeco syua Telemakka.



„Który potęse
 morduje Odyse.” Mnie to
 Ody, przed śmiercią. Mnie to
 zeka, bym zabił, zaniezł wojny
 mej matkę, przez swoich, przez
 syna. **Koniec!**



Scenariusz do tekstów Stanisława Wyspiańskiego
i Williama Szekspira napisany Czesławem Wojtadą
Realizacja: Czesław Wojtada
Aktorzy: Janina Boukietka • Jinsiola Jagner
Aleksander Pzedura • Czesław Wojtada

U W A G I O METODZIE

(F r a g m e n t y)

Kiedy dowiedzieliśmy się, że ma być wznowiona działalność sceny NURT ... wybraliśmy się natychmiast w podróż do Ithaki, w której spędziliśmy kiedyś wspólne wakacje, aby przypomnieć sobie pewne szczegóły tragicznych zająć, które miały tam miejsce, by je przedstawić nowohuckiej publiczności. Zainteresowaliśmy się zwłaszcza okolicznościami, które podczas celebrowanej w Ithace uroczystości doprowadziły do wymordowania kilku zacnych obywateli, wśród których zginął przebywający wówczas w Ithace turysta imieniem Odys. Chociaż od owej pamiętnej nocy minęło zaledwie kilka lat (odczuliśmy w mieście atmosferę wyraźnie strzeżonej tajemnicy), indagowani przez nas obywatele głosili, że nie widzieli i nie słyszeli nic o Odysie i tragicznych wypadkach w domu Penelopy. Możliwe, że mieszkańców potępił za nie inni ludzie, a może nawet Bogowie. Postanowiliśmy więc dla niepoznaki przybrać imiona wymordowanych bohaterów. Ja sam nazwałem się Odysem. Zjawilo się od razu wielu, którym zresztą musiałem dać po twarzy, bowiem bez specjalnych uzasadnień głosili, że jestem tylko aktorem Czesławem Wojtąłą.

Akcja rozpoczęła się. Biorąc pod uwagę rozprowadane przez niektórych kabalistów (R. Graves) plotki, że jakoby w tragedię Ithaki wmieszana była Atena, zmieniliśmy sprytnie nasz strój i język komunikacji z otoczeniem. Z wielu słów, dźwięków i gestów dobieraliśmy starannie zwłaszcza te najdawniejsze, których forma mogła być symboliczna. Naszą wielką nadzieją był znaleziony w ostatniej chwili dramat S. Wyspiańskiego pt. „Powrót Odysa”, który służył nam jako zwierciadło, będąc jednocześnie kluczem do rozszyfrowania całego zdarzenia. Zauważyliśmy w pewnej chwili (słońce chyliło się ku zachodowi), że działanie naszych znaków (często zresztą teatralnych) jest skuteczne, a wielu uwierzyło w powrót Odysa, gromadząc się w domu Penelopy. Dom Penelopy był skromny i ubogi. Przypominał niejedną dawno zapomnianą scenę, na której pozostawiono resztki dekoracji, które dla jednych były schronieniem przed panującą chorobą, dla innych jeszcze, tak jak teraz dla Penelopy, były domem, w którym miała się spełnić tajemnica. Ci, którzy dzisiaj przyszli tutaj, wyglądali schludnie, porządnie, jakby wygładzeni przez stulecia. Wyprasowani, w pachnących koszulach nie wiedzieli jak się znaleźć w miejscu, w którym mieli do dyspozycji kilka sienników i starych

krzeseł. Istnieli oni wszyscy w tamtej Ithace, a my sami byliśmy dla nich chaosem terażniejszości. Niektórzy z nich ostentacyjnie porozumiewali się między sobą klasyczną gramatyką telewizyjno-teatralną, a styl ich wypowiedzi, oparty na logice cytatów filmowych, komiksowych, felietonowych przesycony był gniewem, zawiścią, fałszem i intrygami. Choć sprzedaż alkoholu o tej porze jest zakazana w Ithace, wielu z nich mówiło jak pijani. Zaraz po rozpoczęciu uroczystości zjawiał się wśród nas od czasu do czasu pewien chrześcijanin, który zdawał się zdradzać pewne objawy zaniepokojenia, i kierowany poczuciem sprawiedliwości przekornie sugerował konieczność opóźnienia uroczystości. Raz po raz badał nas przenikliwym okiem, często nadużywając w nim elementów tajemnych. Pomyśleliśmy: wszystko ma swoje założenia. Dopiero po chwili stało się jasne, że te spojrzenia były spojrzeniami całego świata patrzącego na Ithakę. Uznaliśmy ten fakt za przewrotność losu i pojмалиśmy chrześcijanina, plasując go wśród wygładzonych. Conajmniej czterech z nich natychmiast zaprotestowało, posądzając nas o zniesławienie najwyższego sędziego, ale już po chwili wszyscy

stali się znowu anoni-
mowi, zagubieni, wras-
tali w siebie jak w try-
bunał poddany działa-
niom szaleństwa. Trwali
tak jakiś czas, aż zdro-
wy rozsądek kazał nam
rozpocząć uroczystości
„Powrotu Odysa”. Po-
woli zacząłem zapomi-
nać o wygładzonych.
Wstąpiła we mnie świa-
tłość, która wypełniła
całe moje ciało. Prze-
staliśmy istnieć dla sie-
bie. Słowa wrastały w
obrazy dotąd nigdy nie
nazwane, tworząc jakby
liturgiczną nadrzeczy-
wistość, w której mie-
szają się płynące stru-
mieniem sny, i marzenia
z codziennością, jakieś
słowa, gesty zdalnie
kierowane i nieuzasad-
nione zaprzeczały logi-
kom, tworząc mozaikę
przypadków. Zupełny
brak ciągłości i konse-
kwencji. Rejestrując jak
materiał dowodowy nie-
które obrazy na taśmie
filmowej i magnetofo-
nowej, otrzymaliśmy
gotowe koncepcje świa-
tów i nieogarnioną wie-
łość kompozycji (patrz
teoria procesu twórcze-
go), z których każda mo-
gła być wariantem tra-
gicznych wydarzeń w
Ithace. Scenę powtarza-
liśmy wiele razy i nigdy
nie potrafiliśmy rozwi-
kłać do końca tajemni-
czego losu bohaterów
z Ithaki ... (przedstawi-
nie przygotowane dla
wycieczek) ... wszystko
ciągnęło się w nieskoń-
czoność!

Czesław Wojtała

GŁOSY PRASY O PO- PRZEDNICH REALI- ZACJACH SCENICZ- NYCH CZESŁAWA WOJTAŁY.

KRONIKA GALLA ANONIMA

„... Wykraczając poza ścisłe ramy „metier” i wykorzystując elementy metody Teatru Laboratorium (tekst jako nie pierwszoplanowy składnik widowiska) Wojtała pokazał propozycję oryginalną. Wciągając widzów w klimat swoistego misterium, pokazał nie tyle spektakl, co przemyślane, integralne widowisko zrobione z rozmachem, prawdziwą teatralną inwencją, godną podziwu wiedzą o epoce i ogólną kulturą.”

Dialog. Styczeń 1970.

„Było to piękne widowisko, łączące wszystkie składające się nań elementy. Nacechowane kulturą teatralną i nie tylko teatralną, bo także literacką, plastyczną, humanistyczną — z cienko przeprowadzoną stylizacją ludowo-rubaszną, z pysznym, a subtelnym humorem. No i przy okazji poznaliśmy, że Grotowski poza Teatrem Laboratorium potrafi być „służebny”.
Barbara Kązimerczyk
Kierunki. Grudzień 1969.

„DZIADY” WG ADAMA MICKIEWI- CZA

„Czesław Wojtała ruino-
wał filologiczne widze-
nie „Dziadów”. Pory-
wał się z toporem zbun-
towanego... na tekst, ni-
szczył go, szargał świę-
tości, rozgrywał swoje
mysteryjne fragmenty II
i III części „Dziadów”.

Oglądałam gromadkę ludzi ze świecami w rękach... Patriotycznie przyszli na „Dziady” — dostali w zamian... improwizację na temat „Dziadów”, z którą nie wiedzieli, co począć, bo miętosila Nielitościwie każdemu... tekst i szargała świętości. Nie wiedzieli, czy ubolewać nad udziwnianiem „Dziadów”, w których stearyna pachniała dawnością, strach wyciągał daleko swoje czarne ramiona, a świński ogon kiwał się radośnie przeciw narodowej mszy. Ja zaś miałam zabawę. Dobrą zabawę. Że poddano nareszcie pod publiczną ocenę nieogarnione obszary wyobraźni i że kazano przegrywać tej wyobraźni, co zatrzymało się na progu teatru dwudziestowiecznego.”

Anna Świrszczyńska
Widnokrąg. Listopad
1972.

„Kiedy zobaczyłem, że światła raz gasną, raz się zapalają, a w dodatku zaczęto rozstawiać we wszystkich pomieszczeniach jakieś rekwiizyty, szatniarzowi postawiono na ladzie wielki kosz i kiedy brzęknęły butelki, byłem już pewny, czeka nas HAPPENING. Najbardziej niezadowolony był szatniarz, bo pod ladą miał papierosy. Pewna pani powiedziała coś o teatrze spontanicznym, że to będą „Dziady” Adama Mickiewicza”. Ubrany po dziadowsku aktor wyciągnął pół litra „czystej”, dwa razy po pół litra mleka, kilogram kaszy...

Andrzej Banasik
Student. Grudzień
1972.

Z A P I S K I HARRY'EGO HALLERA

(TYLKO DLA OBLAKANYCH)

„... Wydawało mi się, że tam, w pobliżu wszystkich tych krzyżów i tablic z blachy i marmuru, w otoczeniu sztucznych kwiatów z drutu i ze szkła — był kres, w tym miejscu skończyło się wszystko: wszelkie nasze dążenia, cała nasza kultura, wiara, cała nasza radość i uciecha życia, która jest tak bardzo chora i którą wkrótce tam pogrzebią. Umentarzem jest świat naszej kultury: Chrystus i Sokrates, Mozart i Haydn, Dante i Goethe są tu startymi imionami na zardzewiałych tablicach z blachy, otoczonych przez zakłopotaną i załganą bandę żałobników, którzy dużo by za to dali, gdyby mogli wierzyć w tablice, niegdyś dla nich święte. Dużo by dali za to, gdyby mogli przynajmniej wypowiedzieć o tym zaginionym świecie jakieś uczciwe, poważne słowo żałoby i rozpacz. W zamian za to pozostało im tylko kłopotliwe, głupkowate wystawanie po grobach. Jednocześnie myślałem sobie: tak jak się teraz ubieram, wychodzę, odwiedzam profesora i wymieniam mniej lub więcej grzeczne słowa bez właściwej chęci z mej strony, tak ogół ludzi czyni, działa i żyje dzień w dzień. Godzina po godzinie, pod przymusem i bez własnej woli, składają sobie

ludzie wizyty, prowadzą rozmowy, odsiadują godziny w urzędach i biurach. Wszystko to czynią pod presją, mechanicznie, bez jakiegokolwiek chęci, wszystko, co równie dobrze mogłyby wykonywać lub nie wykonywać maszyny. Ta wiecznie funkcjonująca mechanika przeszkadza im uprawiać tak, jak ja to czynię, krytykę własnego życia, jego głupoty, płytkości, potwornie wykrzywionej problematyczności, nie daje im odczuć jego smutku i pęchłości. O tak, ci ludzie mają rację, mają absolutną rację, że tak żyją, że odgrywają swoje małe gierki, że uganiam się za swymi ważnymi sprawami, zamiast bronić się przed przygnębiającą mechaniką i rozpaczliwie tkwić w próżni tak jak ja, człowiek wykolejony. Jeżeli niekiedy wyszydzałem ludzi i pogardzałem nimi, to niechaj nikt z tego powodu nie myśli, że chciałbym im przypisywać winę, oskarżać ich i czynić odpowiedzialnymi za moją osobistą nędzę. Ja, który stoję na skraju życia, skąd spada się w bezdenną ciemność, postępuję niesłusznie i kłamię, gdy usiłuję ludzić siebie i innych, że owa mechanika jeszcze dla mnie istnieje, tak jakbym jeszcze należał do owego lubego, dzieciennego świata wiecznej zabawy.

Wieczór był też oczywiście odpowiednio dziwny. (...)”.

(Fragmenty z książki
Hermanna Hessego
„Wilk stepowy”)

INFORMACJA O SCENARIUSZU

Przy opracowaniu scenariusza zostały wykorzystane następujące utwory: „Powrót Odyssa”, „Protesilas i Laodamia” — Stanisława Wyspiańskiego oraz „Burza” i poemat „Wenus i Adonis” Williama Szekspira (tłum. J. Ulrich i M. Słomczyński).

Odys „(...)

W ojczyźnie własnej
odnalazłem piekło
Zszedłem w cmentarz —
grabarz. Ścierwem
cuchnie.

Wicher hula —
pustkowie — wicher
w puszczy głuchnie.
Morze przede mną —
dal — i myśl niezbytą.
Żyję: zabiłem wszystko
— wszystko odepchną-
łem:

Co było szczęściem kła-
manym, uciekło.

Nic, nic poza mną: —
nic — nic — nic przede
mną:

Noc wieczną pustką
i ciemną.

Jedyna myśl — myśl —
boskie wiano,
Bodaj mi nigdy żyć nie
było dano.

(fragment
z „Powrotu z Ithaki”)

Kaniarua
i coctail - boat
toyer & eatu
na iolua good
meo pueotavienese

W REPERTUARZE TEATRU

Aleksander Fredro
DAMY I HUZARY

Reżyseria i scenografia:

Waldemar Krygier

Flodor Dostojewski
IDIOTA

Adaptacja, reżyseria i scenografia:

Waldemar Krygier

Ruch sceniczny:

Jacek Tomasik

Molier
DON JUAN

Reżyseria:

Zespołowa

Scenografia:

Władysław Wigura

Aleksander Fadlejew
KŁĘSKA

Adaptacja:

U. Zacharow i M. Prot

Reżyseria i scenografia:

Waldemar Krygier

Nicolás Dorr
PAPUGI

Reżyseria:

Waldemar Krygier

Scenografia:

Marian Garlicki

Choreografia:

Jacek Tomasik

Alan Alexander Milne

NIEZWYKŁE PRZYGODY
KUBUSIA PUCHATKA

Adaptacja:

Tytus Wilski

Reżyseria i scenografia:

Waldemar Krygier

Michał Zoszczenko, Bertolt Brecht,
Aleksander Bednarz

OBYNAM SIĘ

Reżyseria:

Matylda Krygier

Scenografia:

Waldemar Krygier

W P R Z Y G O T O W A N I U

R o m a n J a w o r s k i

WESELE HRABIEGO ORGAZA

Adaptacja, reżyseria i scenografia:

Waldemar Krygler

Tadeusz Nowak

A JAK KRÓLEM, A JAK KATEM BĘDZIESZ

Adaptacja:

autora

Reżyseria:

Matylda Krygler

Scenografia:

Władysław Wigura

William Shakespeare

ROMEO I JULIA

Reżyseria:

Anatol Efros

**KOORDYNATOR PRACY ARTYSTYCZ-
NEJ: MONIKA LISICKA**
KIEROWNIK TECHNICZNY:
PIOTR RZEPECKI
Główny Elektryk
LUDWIK KOLANOWSKI
Brygadler sceny
JAN GÓRSKI
Kier. prac. kraw. damskiej
TEODORA RUCIŃSKA
Kier. prac. kraw. męskiej
ADAM KISZKA
Kier. prac. stolarskiej
ZYGMUNT OSIKA
Tapicer **WACŁAW MAJ**
Prace Perukarskie
ELWIRA JARGOSZ
HENRYK JARGOSZ
Prace modelatorskie
JAN SŁIWINSKI
Prace malarskie
WŁADYSŁAW GRABOWSKI



Kasa Teatru czynna na dwie godziny przed przedstawieniem. Tel. 411-83. Teatr prowadzi sprzedaż biletów na 7 dni przed przedstawieniem. Telefon 411-83. Przedsprzedaż biletów prowadzi „ORBIS” w Krakowie, ul. Jana 2. Dojazd do Teatru z Krakowa tramwajem linii 4, 5, 15, albo autobusem pospiesznym „A” do Placu Centralnego, następnie tramwajem linii 14, 16 oraz autobusem 132 lub autobusem pospiesznym „B”.



Redakcja programu:
MONIKA LISICKA
Opracowanie graficzne:
JANUSZ TRZEBIATOWSKI

TEATR

ARCHIWUM
P. TEATR LUDOWEGO
W NOWYM HUCIE

116

ow now